

Echo Chełmka

3 tygodni

Polskiej Spółki Obuwia Bata S. A.

Rok V.

Kraków—Chełmek, 25 grudnia 1938 r.

Nr 49

Celem kapitalisty jest zarabiać pieniądze

Inni widzą w tym jeszcze coś innego.

Naszym celem jest: człowiek, ludzka, rodzina.

*— Zarobek, pieniądze, domy, maszyny, siła —
są dla nas tylko środkami.*

Dr J. A. Bata.



Naszym

P. T. Klientom i Przyjaciółom

życzymy

Wesołych Świąt

Współpracownicy
Polskiej Spółki Obuwia

Bata S. A.



C H E Ł M E K

Chełmek leży w województwie krakowskim, w pow. chrzanowskim, na linii kolejowej Kraków—Oświęcim.

Fabryka Polskiej Spółki Obuwia Bata, zajmuje rozległy teren, który ciągnie się niemal aż do stacji kolejowej Libiąż (w kierunku Chrzanowa).

Z małej wsi — fabryczne osiedle

Przed siedmiu laty Chełmek był małą wioską, otoczoną mokradłami i lasami.

W r. 1931 zostaje tu właśnie założona fabryka obuwia Polskiej Spółki Obuwia Bata. Rozpoczyna się budowa dwóch pierwszych nowoczesnych hal standardowych, według systemu batowskiego.

Chełmek ożywia się i zaludnia. Wyroby Chełmka, dzięki swej taniości i solidnemu wykonaniu, zostają życzliwie przyjęte przez całe społeczeństwo, co jest jednym z bodźców nieustannego rozwoju fabryki. Sieć sklepów pokrywa kraj. Jest ich 300. — W chwili obecnej fabryka w Chełmku bez przerwy rozbudowując i inwestując, zatrudnia 1.700 pracowników i produkuje 70.000 par obuwia tygodniowo, które są nie tylko kierowane na rynek wewnętrzny, lecz również na eksport do krajów europejskich, zamorskich i do U. S. A. Dzięki temu chełmecka fabryka przyczynia się do aktywizacji naszego bilansu handlu z zagranicą.

Serce fabryki

Serce fabryki stanowią trzy główne hale, w których odbywa się właściwy proces produkcji. — W jednej z tych hal konfekcjonuje się obuwie skórzane, w drugiej gumowe. W każdej hali pracuje szereg t. zw. automatów. Automat to zamknięta w sobie, samodzielna, autonomiczna jednostka produkcyjna, która otrzymywane z oddziałów manipulacyjnych materiały zestawia, wykańcza, montuje i wypuszcza gotowy do sprzedaży bucik. W znaczeniu technicznym automat — to ruchoma taśma transportowa, biegnąca niekończącą się linią w kształcie wydłużonej litery O, dookoła której rozstawione są maszyny i warsztaty poszczególnych robotników. Taśma posuwa się naprzód jednostajnym, powolnym ruchem, podając robotnikowi obuwie i materiał. Każdy robotnik wykonuje

ściśle określoną czynność; jeden robi dziurki w cholewach, inny wbija do nich kółka metalowe, inny przymocowuje cholewkę do spodu, inny drukuje nazwę firmy i cenę na podszewce, inny szlifuje podeszwę itd. itd. Całkowity proces wykończenia bucika składa się z kilkudziesięciu drobnych czynności, z których każdą spełnia jeden człowiek, wykwalifikowany i mający do dyspozycji specjalną, szybką i sprawną maszynę. Bucik i materiał jedzie na taśmie od robotnika do robotnika, w tempie przystosowanym do istotnych możliwości technicznych danego zespołu roboczego. W ostatecznym rezultacie system ten, dający połączenie wysokich kwalifikacji człowieka ze specjalizacją maszyny, umożliwia pracę równie szybko, jak precyzyjną. Z ostatniego warsztatu przy automacie wychodzi już bucik gotowy do rzucenia na rynek.

W oddziale gumowym

W oddziale gumowym proces produkcyjny jest bardziej skomplikowany, bo przed oddaniem obuwia na "automat" konieczna jest przeróbka surowego kauczuku na gumę zdatną do zastosowania przemysłowego. Porowate płyty gumy po przepuszczeniu przez potężne kalandry i zmieszaniu z różnymi chemikaliami według recepty, stanowiącej tajemnicę fabryczną, idą pod prasy ze sztancami, gdzie nie tylko wycina się obcasy i podeszwy, ale zarazem — pod silnym ciśnieniem — wyciska się na nich desenie plastyczne. Wśród automatów największe zainteresowanie budzi najbardziej udoskonalony automat do wyrobu butów gumowych z długimi cholewami. Działanie tego automatu w jaskrawy sposób zadaje kłam dość rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby taśma ruchoma była wrogiem robotnika, zmuszając go do pracy ponad miarę. Aparat ten, nie tylko przynosi robotnikowi but, na którym ma on wykonać pewną określoną czynność, ale zarazem podaje mu ten but w pozycji, dla wykonania danej czynności najwygodniejszej, w pozycji, pozwalającej na pracę nie męczącą, przy zużyciu minimum energii i zbędnych ruchów.

Wykończone obuwie jedzie wagonetkami do magazynów gotowego towaru, gdzie pakowane

jest w kartony (zbiwane w fabryce na specjalnych, własnych maszynach), oraz przygotowywane do wysyłki.

Wymienić trzeba jeszcze dział produkcji ubocznej: najpierw doskonale technicznie wyposażoną wytwórnię pasty do obuwia, mieszczącej się w sąsiedztwie warsztatów stolarskich. Są tu preparowane pasty woskowe, z bardzo niewielkim tylko dodatkiem terpentyny. Pasty woskowe są o wiele lepsze od terpentynowych, gdyż dając obuwiu połysek, nie niszczą zarazem skóry.

Budowa kolonii pracowniczej

Równocześnie z budową fabryki Zarząd Spółki zajął się rozwiązaniem należytego ułożenia swoich pracowników, którzy we wsi, jaką wówczas był Chełmek, nie znajdowali odpowiednich, a przede wszystkim zdrowych mieszkań. W tym celu rozpoczyna się na terenach leśnych, suchych, budowa kolonii pracowniczej.

W roku bieżącym — kolonia pracownicza jest już małym miasteczkiem, składającym się z 3 domów dla samotnych i 16 domów rodzinnych (w tym 6 budynków, to bloki na osiem rodzin). Wszystkie mieszkania pracownicze są nowoczesne, widne, obszernie. Na każdym kroku widoczna jest praktyczna troska o wygodę i zdrowie — ten największy skarb człowieka pracy.

Czynsz tygodniowy za mieszkanie i pokojowe z kuchnią, łazienką, przedpokojem, z bieżącą wodą i instalacją elektryczną wynosi 5 zł. Fabryka oddaje nadto 1 kwh energii elektrycznej po cenie 13 groszy. Mieszkanie 3 pokojowe z komfortem kosztuje 7 zł tygodniowo. Czynsz dzierżawny w domach dla samotnych wynosi wraz z opałem i obsługą 3,50 zł tygodniowo.

Troska o zdrowie

Dowodem troski o zdrowie mieszkańców Chełmka jest powiększenie w b. r. stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, założonej i utrzymywanej przez Zarząd fabryki. Z dwóch pomieszczeń powiększona zostaje do czterech.

Jest w niej lampa kwarcowa dla dzieci. Stała lekarka opiekuje się zdrowiem dzieci do lat 6 wszystkich pracowników. — Ze Stacji Opieki korzystają jednak nie tyl-

ko dzieci pracowników, ale i innych mieszkańców Chełmka, a córki i synowie niezamożnych są przez stację Opieki dożywiane. (Dok. na str. 4).

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

Bata

S. A.

FABRYKA W CHEŁMKU
(woj. krakowskie)

Sklepy we wszystkich miastach Polski

Bata

OBUWIE

skórzane
gumowe
płócienne
sportowe
ortopedyczne-zdrowotne

Bata

POŃCZOCHY

damskie
męskie
dziecięce

Bata

pasta
prawdka
i inne dodatki do konserwacji obuwia

Bata

mechaniczne
warsztaty
reperacyjne

Bata

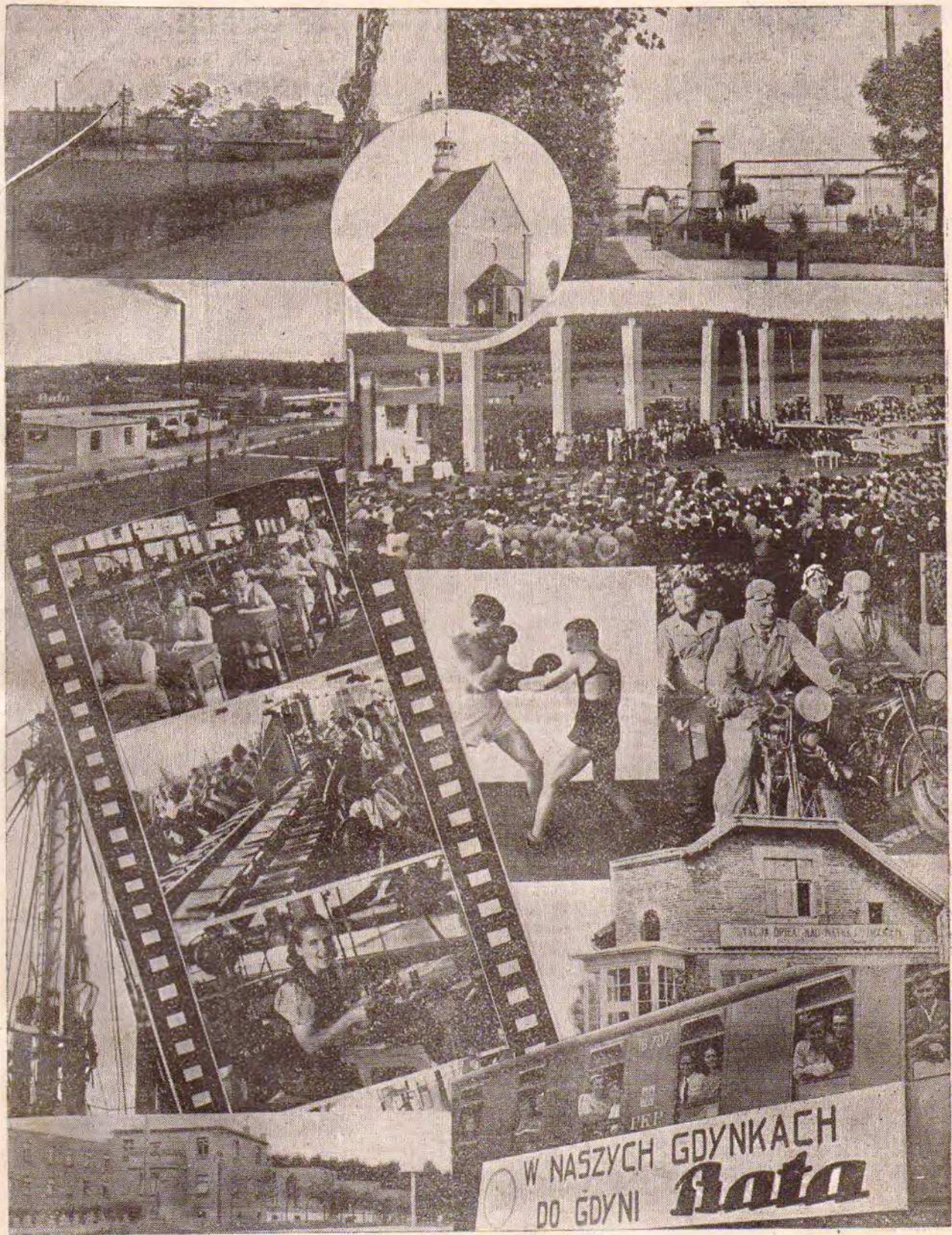
Pedicure
Zdrowotna pielęgnacja nóg

Bata

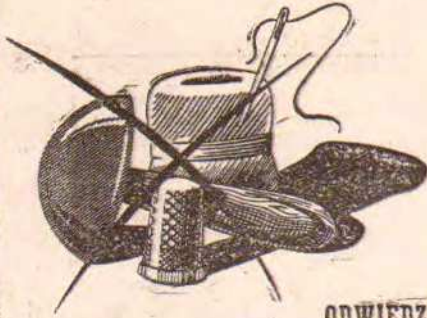
reparacja pończoch
(podnoszenie oczek w pończochach)



CHEŁMEK W ILUSTRACJI



Nie marnujcie czasu...



CEROWANIEM POŃCZOCH

PODNOSIMY OCZKA MASZYNOWO od 15 gr.
 CERUJEMY od 10 gr.
 PIERZEMY I ODŚWIEŻAMY NA FORMACH 10 gr.



ODWIEDZAJCIE NASZE WARSZTATY REPASACYJNE

Bata

Chełmek

(Ciąg dalszy ze str. 2)

W bież. roku fabryka wybudowała nowoczesny budynek szkolny, gdzie mieści się filia szkoły powszechnej. — Dotychczasowa szkoła w Chełmku była już za szczupła, dzieci w niej musiały się tłoczyć, co ujemnie odbijało się na ich zdrowiu i nauce. Obecnie w estetycznym budynku na terenie kolonii pracowniczej uczą się dwie pierwsze klasy.

Szkola zawodowa

W październiku b. r. założona została szkoła pracy dla młodych pracowników, która jest pierwszą tego typu w Polsce.

Po zajęciach we fabryce wychowankowie szkoły pracy — których jest ponad stu — pobierają naukę w szkole.

Kształcenie szkolne trwa 3 lata. Mieszkają oni w specjalnym internacie pod opieką wyciawawcy.

Sport

Korty tenisowe — które mogą być wzorem tego rodzaju inwestycji sportowej — boisko sportowe, klub sportowy związku strzeleckiego „Chełmek” ułatwiają rzeszy pracowniczej Chełmka, korzystanie z dobrodziejstw gier i sztuki sportowej.

Jak w każdej dziedzinie, również na polu zaprawy sportowej swoich pracowników, Spółka czyni wszystko, aby w granicach zdrowej rozrywki osiągnęli oni najwyższy poziom do jakiego można dojść, traktując każdą gałąź sportu nie jako drogę do rekordów, lecz do pełnego rozkwitu sił i zdrowia.

W tym celu zapraszani są do Chełmka wybitni sportowcy, organizowane są zawody między przodującymi sportowcami, tak np. w br. został zorganizowany turniej tenisowy, który zgromadził wszystkie najlepsze rakiety polskie. Na kortach tenisowych kolonii pracowniczej w Chełmku walczyli wtedy: Ignacy Tłoczyński, Hebda, Spychała i Bratek, a z pań Bemówna, rewelacja ostatnich mistrzostw narodowych. — Prócz nich w turnieju wzięli udział Kończak i Skonecki, mistrz juniorów Polski i zawodnicy miejscowego klubu tenisowego.

Własne czasopismo

Kroniką Chełmka jest tygodnik „Echo Chełmka”, jedyne jak dotychczas w naszym kraju, czasopismo dla pracowników jednej instytucji przemysłowej. Zadaniem tego tygodnika przeznaczanego przede wszystkim dla personelu fabrycznego i wszystkich sklepów Spółki w całym kraju — to jednoczenie ich w jedną rodzinę, propagowanie wśród nich tych zasad moralnych, społecznych, narodowych i państwowych, które Spółka uznaje za swoje drogowskazy, a które z każdego człowieka pracy czynią świadomego swych zadań i obowiązków wobec siebie samego, swego otoczenia, swych przełożonych, wobec swego zawodu i państwa, — pełnowartościowego obywatela. „Echo Chełmka” jest jednym ze środków wspaniałego — w dusze pracowników poczucia dostojeństwa pracy, kulturywania w ich sercach „honoru pracy”, na co Zarząd Spółki zwraca szczególną uwagę.

Budowa kościoła

Akcję, mających wychowawcze zadania społeczne wśród pracowników i mieszkańców Chełmka Spółka rocznie przeprowadza cały szereg. Wyrazem najsłabszych intencji, kierujących tego rodzaju poczynaniami była rzucona przez prezesa Spółki p. Gabesama myśl budowy kościoła w Chełmku, którą przeprowadził ks. E. Weislo; Chełmek do 1934 r. był zupełnie pozbawiony świątyni, gdyż kościół parafialny znajdował się w odległym o 5 km Bobrku. Spółka na ten cel zbożny ofiarowała połowę kosztów, a resztę zebrali wśród siebie pracownicy i społeczeństwo.

Z inicjatywy pracowników ufundowany został samolot dla Armii Polskiej. Dzięki ofiarności zarówno pracowników fabrycznych, jak i personelu sklepowego f-y Bata samolot typu RWD. 13 został przekazany Armii w dniu 2 października b. r. w obecności p. wicewojewody krakowskiego dr. Malaszyńskiego i p. generała Monda.

11 90
Husarki - lubiane, b. ciepła

19 90
DYPLOMATKI na ciepłe, wełniane podszewce, Polgroszenie gotry i półbutki

Bata

Spośród licznych akcji o charakterze społecznym, przeprowadzanych na terenie Chełmka wymienić trzeba m. in. propagandę czystości w osiedlu i okolicy, oszczędności materiału przy wyrobie obuwia, porządku przed domami, ogrodnictw itp.

Radiofonizacja fabryki

Idąc w organizowaniu życia zbiorowego na terenie fabryki z duchem czasu, zainstalowała fabryka w halach, megafony radiowe, przez które codziennie nadawane są komunikaty dotyczące pracy, jak również są podawane wiadomości z życia sportowego, społecznego i gospodarczego.

(Dokończenie na str. 6).

DO PRACY!

SZKOT
0.60
HERKULES
0.90

BAWELNIANO MERCERYZOWANE

STALOWE
0.90

ALASKA
1.50

MIEKKIE, GRUBE, CIEPŁE

Bata

Książka to wiedza,
wiedza to potęga!



Baśń o Kasieńce



W starym, ciemnym, strasznym lesie
Gdzie zwierz obrat sobie leże,
Stoi mała chatka z chrustu,
Którą stara wiedźma strzeże.



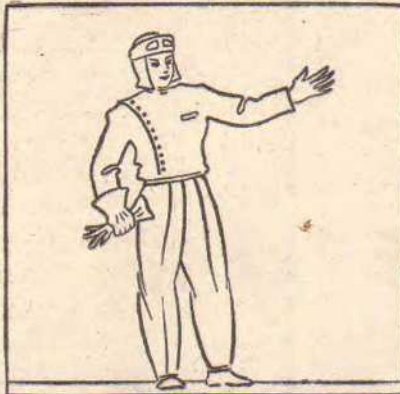
Stara wiedźma z długim nosem,
Wiezi w swojej kurzej chatce
Małą Kasie, śliczną dziewczę,
Którą raz wykradła matce.



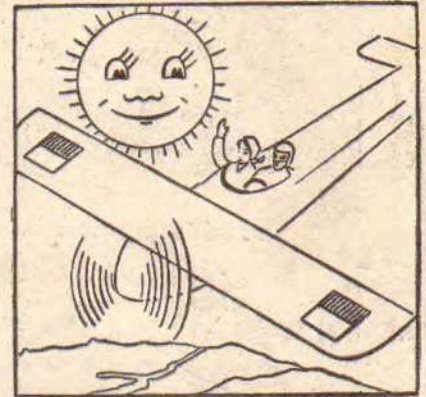
Dzisiaj gotuje czarownica
Pod obłokiem czarnej chmury
Pełny kocioł mnóstwa ziela,
Brak jej tylko małej skóry.



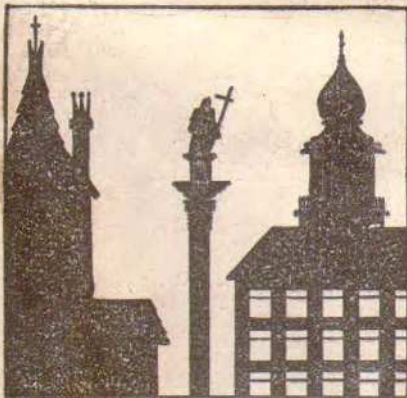
Chwyta wiedźma starą miotłę,
Co jej za samolot służy,
Mruczy dziwne słowa zaklęć:
Trrr!!!... i już jest w podróży.



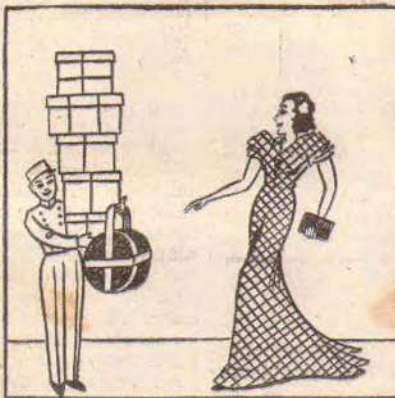
W tym przed Kasie cudny lotnik
Ukazał się. — Czy to czary?
„Przyleciałem, by cię dziewczę
Wyrwać od tej wiedźmy starej”.



Siedzi Kasia w samolocie,
Leczko cudnie jej jaśnieje,
Po pod nimi wioski, miasta,
Nawet słońce też się śmieje.



Przylecieli wiele światła,
Przylecieli do Warszawy.
Kasia patrzy się w zachwycie:
— Tyle cudów, tyle wrzawy!



A w Warszawie, trudna rada,
Nowo trzeba włożyć szatki,
Czysty jedwab i koronki
I sukienkę w piękne kratki.



Ucieszony lotnik krzyczy:
„Tyś podobna do księżniczki!
— Tylko, co tu dalej robić?
Są potrzebne ci trzewiczki”.



„To ty nie wiesz — rzecze Kasia, —
Choć ty jesteś ten, co lata,
Że trzewiczki najpiękniejsze
Mają wszystkie sklepy Bata?”

Moc trzewików nakupili.
(Lotnik buty wziął dla siebie),
Po czym samolotem znowu
Ukazali się na niebie.

I jecieli... — „Już niedługo”.
Droga im nie była nowa:
Wzdłuż Wisłoki, na południe
Dolecieli do Krakowa.

tysiące podatków



2 50 1515-90

Wierzch sukieny. Spody agowane.
Takie same skórzane, brązowe zł 4.90



3 90 7225-06

Damskie papucie b. ciepłe



3 50 7217-01

Papucie męskie

Nota

Chełmek

(Dokończenie ze str. 4.)

podarczego oraz przeprowadzana jest propaganda bezpieczeństwa pracy. Komunikaty poprzedzane są muzyką, a na czas ich wygłoszenia, ustaje praca w halach fabrycznych. Celem tej akcji jest zbliżenie pracowników do zagadnień ogólnoludzkich, rozszerzenie horyzontu myślowego, wszczęcie w nich przeświadczenia o wartości wykonywanej przez nich pracy i jej znaczenia dla gospodarki narodowej.

Oświata dźwignią życia pracowników

Ten poziom współpracy osiągnięto zarówno drogą wychowania obywatelskiego, propagandy prasowej i radiowej, jak i dzięki pracy oświatowej. Spółka urządza często odczyty, sprowadza do Chełmka wybitnych prelegentów, organizuje dla swych pracowników kursy oświatowe, fachowe i wycieczki po kraju.

Organizowane są w Chełmku kursy języków obcych: angielskiego, niemieckiego. — Jest też specjalna szkoła dla sprze-

dawców do której przyjmowani są kandydaci na kierowników sklepów. Większość uczniów — to młodzi szewcy. — Na czterotygodniowych kursach or-

Tadeusz Staich



Pasterka

*Na wieś moją białą, daleką wieś moją
Gwiazdy się zsywały niebieskim pokojem.*

*Przestrzeń ciszą kłęczy — cisza wkończonej
Czary skrzą po polach — srebrny krąg miesiąca.*

*Od chełmeckich światów drożną koleiną
Koleśdowe światła tęczą do mnie spłyną.*

*Pójdziemy w bór drogą — wiejski kościół w dali,
Gwiazda Betlejemka na niebie się pali.*

*We wiejskim kościele — bobreckie szumienia...
Tajemnica Żłóbka — Chwila Narodzenia.*

*Å w niebo z serc naszych koleśda uderzy
Oto idzie w Głorii — Święta Msza Pasterzy.*

ganizowane są wykłady o towaroznawstwie, o wyrobie pończoch, przeprowadzane praktyczne lekcje sprzedaży. Nauka w szkole dla sprzedawców zaczyna się od pokazów czyszczenia obuwia. Wkrótce też zostanie zorganizowany kurs dla żon kierowników sklepów, ponieważ Zarząd Spółki wychodzi ze założenia, że żona powinna znać pracę swego męża, aby w razie zaistnienia nieprzewidzianych okoliczności mogła go zastąpić. Organizowane są również kursy dla sprzedawczyń i repasacek pończoch. W warszawskich sklepach Spółki przeprowadzane są kursy dla pedicurzystek, na których wykładają lekarze, specjaliści w dziedzinie ortopedii i kosmetyki. Już 150 pedicurzystek ukończyło tego rodzaju kursy. Są to jedyne pedicurzystki w naszym kraju.

Wiedzę fachową personelu skle-

powego uzupełnia specjalne czasopismo dla sprzedawców „Sprzedawca”.

Podróż

Pod hasłem: „poznaj swój kraj, a będziesz go kochał”, — Spółka urządziła już dwie wycieczki dla wszystkich swoich współpracowników, opłacając kartę podróży do Krakowa i Gdyni.

Warunki materialne

Dzięki tak szeroko stosowanej opiece nad pracownikami w Chełmku, żyją oni niewątpliwie w warunkach, które powinny być wzorem dla całego kraju. Warunki te tym są lepsze, że pracownicy Spółki są dobrze wynagradzani (minimalne zarobki zagwarantowane umową zbiorową wynoszą dla mężczyzn 6,75 dziennie, dla kobiet — 3,80 zł). Tygodniowo wypłata brutto wynosi w Chełmku 65 tysięcy zł.

Nota



3 90 78355-667

Deszczowce do zapinania na zatrzask



3 20 98057-660

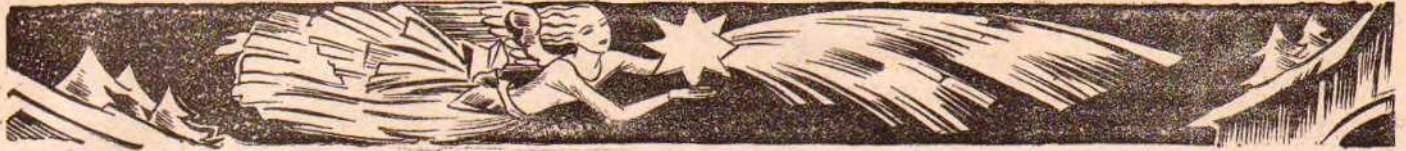
Takie same getrowe zł.3.20
Na cieplej podszewce zł.3.50



98991-693

Generałki całogumowe
Udubione obuwie młodzieży

19-26	4.90
27-28	5.90
30-33	6.90
34-38	7.90



Kącik Rolnika

Nawożenie obornikiem pod okopowe

Chcemy w krótkości omówić doświadczenia prof. M. Górskiego i H. Chmielewskiego z nawożeniem obornikiem pod główne nasze okopowe — ziemniaki i buraki cukrowe. Doświadczenia te dla rolnika mają szczególne znaczenie z tego względu, że zostały wykonane w Polsce, a więc w warunkach zbliżonych do naszych gospodarstw.

Zacznijmy od ziemniaków. — Przepiętny plon, który otrzymano bez nawożenia wynosił 141 kwintali z 1 ha. Przy nawożeniu w ilości 100 kwintali obornika, plon wyniósł 164 kwintali, tj. o 23 kwintali więcej niż bez obornika. Jeżeli dawka obornika wyniosła — 200 kwintali, a więc o 100 kw. więcej niż w doświadczeniu poprzednim, to plon kłębów wyniósł 169 kwintali, tj. o 28 kwintali więcej niż bez obornika. Ponieważ zwykłą tę uzyskano dzięki dawce 200 kwintali obornika, to można powiedzieć, że każde 100 kwintali obornika w doświadczeniu tym dawało przeciętnie 14 kw. kłębów więcej. Przy nawożeniu w ilości 300 kw. obornika zebrano kłębów 176 kwintali, a więc o 35 kw. więcej niż bez obornika. To znaczy, że każde 100 kwintali obornika dały w tym wypadku około 12 kw. kłębów więcej. Wreszcie przy dawce 400 kw. obornika zbiór kłębów wyniósł 178 kw., tj. o 37 kw. więcej niż bez obornika, a więc każde 100 kw. obornika dały tylko 9 kw. kłębów.

Przechowywanie cebuli w zimie

Aby uzyskać wyższe ceny za cebulę, trzeba ją przechować do czasu, gdy się ceny podniosą. — Cebula, przy zachowaniu pewnych ostrożności, daje się miesiącami dość łatwo przechowywać w spichrzach, na strychach itp., bez konieczności budowania specjalnych pomieszczeń. Aby przechować dobrze cebulę, trzeba przede wszystkim starannie ją przebrać, odrzucając zepsute, chore, zbolale oraz pokaleczone, ponieważ przy dłuższym leżeniu, cebula taka znacznie gnije i będzie zarażała zdrową. Od czasu do czasu trzeba również przebrać w dzień ciepły i pogodny przechowywaną cebulę i odrzucać psującą się. Z wyżej przytoczonych względów, trzeba to robić bardzo starannie.

Bardzo ważną rzeczą jest — sprawa pomieszczenia. Może to być strych domu mieszkalnego, spichrz, strych w budynkach gospodarskich. Nie można natomiast cebuli trzymać na strychach obór, stajni lub chlewów, w których są zwierzęta.

Gdy przyjdą pierwsze mrozy, trzeba cebulę nakrywać matami, na noc zakrywając wszystkie otwory, aby cebula nie zmarzła. Gdy mrozy dojdą do 12—15 st., trzeba cebulę zgarnąć na grubszą warstwę 50—60 cm starannie nakryć matami i zapobiec przed

Przytoczone cyfry stwierdzają, że ziemniaki dają stosunkowo dużą zwykłą plonu przy mniejszej dawce obornika, mniej więcej do 300 kwintali na 1 ha. Przy 400 kwintalach, zwykła ta jest już tak mała, że nie pokrywa wartości obornika. Pod ziemniaki więc nie opłaca się dawać więcej jak 300 kwintali obornika. Jak wiadomo, ziemniaki uprawia się przede wszystkim na glebach lekkich, na których lepiej jest nawozić obornikiem mniej, ale częściej. Wyżej omówione doświadczenia w zupełności to potwierdzają.

Jakie wyniki otrzymano przy nawożeniu obornikiem pod buraki cukrowe? Bez obornika otrzymano bulw 240 kwintali z 1 ha. Przy dawce obornika w ilości 200 kwintali zebrano 273 kw., tj. o 33 kw. więcej, tj. za każde 16 i pół kwintali buraków. Gdy obornika dano 400 kwintali, to buraków zebrano 317 kw., tj. o 77 kw. więcej, niż bez obornika, a więc za każde 100 kw. obornika zebrano przeszło 19 kwintali buraków. — To znaczy, że im wyższą dawkę obornika stosowano pod buraki, tym więcej stosunkowo zebrano korzeni. Innymi słowy — buraki cukrowe zupełnie dobrze opłacają nawet wysokie dawki obornika.

Rolnik praktyk z doświadczeń tych powinien wyciągnąć wskazówkę, że pod ziemniaki można nawozić oszczędnie, pod buraki cukrowe zaś — obficie.

przeciagiem. Gdyby przysziły mrozy trzeba duże 20—30 stopni, to kryć dwiema lub trzema matami. Jest to bodaj najtrudniejsze — zabezpieczyć cebulę przed przemarznięciem.

W naszym klimacie duże mrozy zwykle długo nie trwają, zdarzają się częste odwilże, a nawet zupełnie ciepłe dni. Korzystamy z tego, aby cebulę przewietrzyć. Odkrywamy wszelkie otwory, cebulę rozgarniamy znów na cienką warstwę. Przy sposobności odrzucamy zepsutą lub chociażby tylko podejrzaną. Na noc matami trzeba nakrywać, gdyż zawsze może się zdarzyć niespodziewany mróz.

Melasa dobra i tania paszą dla koni

W gospodarstwach małych rzadko stosuje się w żywieniu koni melasę, dla których jest najtańszą karmą. Kilo melasy zawiera prawie pół kila cukru, który w ustroju zwierzęcym przetwarza się na siłę. Kilo cukru dla konia ma taką wartość odżywczą, jak 2 kg owsa lub innego ziarna.

W swoim gospodarstwie żywie konie melasą z jak najlepszym skutkiem od kilkunastu lat i dlatego śmiało ją polecam ogółowi rolników. Na jednego rosłego konia daje dziennie do 2 i pół kilo melasy; mniejszym koniom wystarczy dawka od półtora do 2 kg. Z początku dajemy pół kg i stopniowo w ciągu paru tygodni dochodzimy do dawki, którą zamierzamy spasać.

Melasa jest gęstym, lepkim płynem i dlatego siana nie nadaje się do miesz-

nia. Na parę godzin przed spaniem wlewamy odpowiednią ilość melasy do beczki lub wiadra, licząc na kilo melasy 5 litrów wody. Po kilkukrotnym zamieszaniu tak rozwodzoną melasą polewamy siankę. Dla uniknięcia codziennego przyrządzania melasy, można rozpuścić ją w dużym garnku lub parniku mieszając, żeby nie przypaliła się u dna i gorącą melasą zalać siankę w stogu. 2 kilo melasy na 3 kilo sianki. Sianka pochłania znaczną część melasy i ta traci swą lepkość. Melasowaną siankę można przechowywać czas dłuższy.

Konie przyzwyczajają się do melasy szybko i chętnie ją spożywają. Przy mniej wyteżonej pracy wystarczy zakładka z siana lub koniczyny i melasa bez dodatku obroku; przy ciężkiej pracy obok melasy dodatek owsa lub śrutu zbo-

zowej może wynosić na konia 2—4 kg. W czasie wolnym od robot wystarczy 1 do półtora kg melasy, 2—3 kilo siana lub zdrowa słoza ze strączkowych i słoza jara na zakładkę.

Konie żywiące melasą z reguły nie zapadają na kolkę zwana często morzyskiem i dobrze trzymają się w cieple. Mają skłonność do pucenia się, lecz przecięt i człowiek nieraz dobrze zgrzebie się przy pracy.

Melasa nadaje się przede wszystkim dla koni roboczych. Klaczom żrebnym w drugiej połowie okresu żrebnosci i żrebnosci do roku melasy dawać nie należy. Bydło nie wykorzystuje jej tak dobrze jak konie. Krowom ciałnym i jałowicem melasy nie dajemy, jedynie opasom można jej dawać 2—3 kilo dziennie.

A. Piątkowski.

Wyka paszą dla ryb

W związku z wysoką ceną lubinu i częściowym jego brakiem, aktualną stała się sprawa użycia w gospodarstwach stawowych różnych pasz zastępczych, których wartość pokarmowa jest obecnie przedmiotem licznych badań na niemieckich stacjach doświadczalnych. Ostatnio zwrócono uwagę na nieznaną dotychczas paszę, t. zw. hiszpańską wykę, *Vicia articulata*.

Wyka hiszpańska nie przedstawia niebezpieczeństwa dla zdrowia zwierząt a nadaje się doskonale jako pasza tu-

żająca, ze względu na znaczną wartość odżywczą poszczególnych zawartych w niej składników. W porównaniu z innymi paszami wyka ta stanowić winna dobry środek pokarmowy dla ryb. Niestety brak doświadczeń w zakresie żywienia tą paszą nie pozwala zorientować się bliżej co do jej wartości pokarmowej. Tym nie mniej dojeżdżać należy, że „wyka hiszpańska” znalazła już zastosowanie na Śląsku Niemieckim jako pasza dla ryb. Można ją również wykorzystywać jako dodatek do innych pasz.

Spoczynek konia

1) Po powrocie z pracy, konia trzeba rozetrzeć, szczególnie nogi; sprawdzić czy nie jest odparzony; zgrzanego nie stawiać na przeciągu, okryć derką, napoić po ostygnięciu.

2) Starać się aby w stajni było światło i jaknajwięcej powietrza. Stajnie bielić dwa razy do roku. Do wapna dodać niebieskiej farby, od której muchy robią się sennie i mniej dokuczają koniom. Nawóz często wyrzucać, ściółka musi być sucha i równo rozესana, uwiązanie dość długie, aby koń mógł się klasć.

3) Poić zawsze przed obrokiem. Kar-

mić dostatecznie, lecz dawać więcej przy ciężkiej pracy, a zmniejszać przy małej robocie. Koni ciężkich nie przekarmiać w święta, aby uniknąć kolki i paraliżu.

4) Konia zawsze utrzymywać w czystości. Koń brudny, z kołtunen zawsze będzie podatny do chorób, zawsze chudy i słabszy od konia czyszczonego.

5) W ogóle zapewnić koniowi możliwie jak najwięcej wygod, aby mógł po pracy odpocząć i nabrać nowych sił.

Przy zachowaniu konia, poradzić się doświadczonych sąsiadów. W poważniejszym wypadku nie żałować pieniędzy na weterynarza.

Humor

In extremis.

Do zakładu pogrzebowego wchodzi klient i zamawia wieniec z napisem na szarfie:

„Spoczywaj w spokoju! Do zobaczenia!”

Po godzinie klient telefonuje: — Może pan zechce jeszcze dodać: „w niebie”, jeśli jeszcze będzie miejsce...

W dniu pogrzebu na fioletowej szarfie wienca leżącego na trumnie można było przeczytać napis złośliwymi literami:

„Spoczywaj w spokoju! Do zobaczenia w niebie, jeśli jeszcze będzie miejsce!”

Skutki barwnego stylu.

Pewien pacjent jest na wycieczce u sławnego lekarza.

— Co panu dolega?

— Nie wiem sam, czuję się niewyraźnie...

— Jaki tryb życia pan prowadzi?

— Doktorze, pracuję, jak koń, jem jak wilk, wieczorem czuję się zmęczony jak pies, śpię jak susał.

Lekarz przerywa:

— Radzę panu stanowczo udać się do weterynarza.

Dobry sposób.

— Nie wiedziałem, o którą z dwu sióstr się oświadczyć, wreszcie wybrałem tę młodszą...

— Miałeś zupełną rację, bo z dwójką złego należy zawsze wybierać mniejsze...

Profesor.

Właścicielka umebłowanych pokojów do pokojówki:

— Kasiu, czy pan profesor dostał już śniadanie?

— Nie wiem, proszę pani.

— To go zapytaj.

— Pytałam już, proszę pani, ale pan profesor też nie wie.

Zięć in spe.

Żona: — Czy ten nowy sekretarz w urzędzie, to kawaler, czy też żonaty?

Mąż, naczelnik urzędu: — Kawaler.

Żona: — To możeby się udało wydać za niego naszą Teklusię?

Mąż: — A może, tym więcej, że przeniesiony tu został za karę.

Trzeźwy punkt widzenia.

Rzeźki 60-letni Anglik, mr. Smith z Londynu, postanowił ożenić się z 17-letnią panienką.

— Przyjacielu, — perswaduję mu zyciwyli rówieśnik — nie rób głupstwa! Toć za dziesięć lat ty będziesz miał już siedemdziesiątkę, a ona — 27!

— Hm... Zapewne — zastanowił się kandydat do małżeństwa.

— Co prawda, to prawda. Aż dziwne, że sam o tym nie pomyślałem...

Ale po chwili rozpromienił się na nowo:

— Jest wyjście!

— Jakie!

— Bardzo proste. Rozwiódę się z nią i znowu ożenię się z 17-letnią!

Kęcik dla Pań

Ta sama suknia coraz inaczej

Nie każda pani może pozwolić sobie na sprawienie kilku lepszych sukienek w sezonie. Z trudem udaje się wielu paniom zrobić zaledwie suknię wizytową i wieczorową, cóż dopiero mówić o kilku. A przecież tak szybko opatrzy się jedna i ta sama suknia noszona stale i wciąż przez całą jesień i zimę, do teatru, na koncert i podczas po południowego przyjęcia u siebie. Po kilku tygodniach takiego stałego noszenia, wciąż jednej nawet najładniejszej sukni, pani nie może już na nią spojrzeć.

Ale oto kilka sposobów przy pomocy których można sześć razy zmienić jedną i tę samą suknię, i za każdym razem osiągnąć inny efekt. Będzie to suknia (najlepiej w kolorze czarnym) z aksamitu lub ładnej wełny. Suknia jest zupełnie gładka, tylko spódnica z przodu posiada dużą kontrafaldę. Stanik ma krój bolerkowy. Bolerko ma po obu stronach (z przodu) po cztery dziurki na guziki. Teraz uwaga!

Chcemy mieć suknię o charakterze skromnym. — Podpinamy mały kołnierzyk z kamizelką oraz mankiecki z aksamitu czarnego (jeżeli suknia jest wełniana) lub z gipsury (przy aksamitnej). Pasek z aksamitu w obu wypadkach. Guziki wypielniające dziurki, obciągnięte są tym materiałem z sukni.

Druga zmiana — strojna: guziki zostają te same. W pasie wiążemy długą szarfę z kolorowego satyn, z dużą kokardą i końcem spadającym do kolan.

Trzecia, bardzo miła zmiana. Wzdłuż bolerka podpinamy wąską plisowaną riaszkę z różowej, niebieskiej lub cyklamenuwej żorżety. — Takie same mankiecki i kwiat na ramieniu.

Czwarta zmiana jest bardzo efektowna. Jest to podpięta kamizelka z złotej lub srebrnej lamy (takie same guziki). Jest to już suknia, którą można nosić na dancingu wieczorem lub na większym przyjęciu, czy na koncercie. W tym samym stylu jest piąta zmiana. Do dziurki wpinamy (naszyte na tasie), guziki ze strassów. Taka sama błyszcząca klamra przy paseczku i kwiat ze srebrnej lamy przy ramieniu.

Wreszcie szóstą zmianą. Jest to żabotka plisowana z kolorowej żorżety, ściągająca przy szyi czarną, wąską aksamitką, zakończoną kokardką. Takie same mankiecki. A więc ta sama suknia, a jednak sześć razy inaczej.

Chroń swe dziecko przed krzywicą

Co to jest krzywica? Jest to schorzenie, występujące u osósk już w 4-tym miesiącu życia. Pierwszym objawem choroby



jest pocenie się, zwłaszcza tyłogłowa (potylicy) dziecka oraz jego niepokój. Po tych pierwszych objawach następują inne: rozmięczenie kości czaszki, które uginają się pod uciskiem. — Oprócz kości czaszki miękną i in-

ne. Odwapnione kości nie wytrzymują obciążenia ciała i wykrzywają się.

Jakie są następstwa krzywicy? Skrzywienie kończyn, kręgosłupa, klatki piersiowej i miednicy, które powodują kalectwo na całe

życie. Również i mięśnie ulegają zmianie w krzywicy: stają się słabe, tak że dzieci późno zaczynają siadać i chodzić. Poza tym krzywica obniża odporność na choroby zakaźne, tak, że dzieci krzywiczne ciężko przechodzą każdą chorobę zakaźną.

Przez co powstaje krzywica? Głównym czynnikiem wywołującym krzywicę, jest brak światła słonecznego. Ponieważ w zimie mamy w naszym klimacie mało słońca, dzieciom urodzonym w jesieni i w zimie, bardziej, niż innym, zagraża krzywica.

Krzywica u nas jest tak rozpowszechniona, że każde dziecko należy przed nią chronić.

Dlatego przestrzegaj następujących wskazówek:

1. Dzieci, karmione piersią, rzadko chorują na krzywicę. Karm swe dziecko własną piersią przynajmniej do 6-go miesiąca życia!
2. Dzieci sztucznie karmione ulegają krzywicy. — Powstaniu krzywicy sprzyja przekarmienie mlekiem. Daj dziecku aż do 6 miesięcy 500—700 g mleka, które uzupełnisz kleikiem do litra!
3. Podaj dziecku sok z jarzyn i owoców!
4. Ustaw łóżeczko dziecięce w najjaśniejszym miejscu mieszkania, najlepiej w pobliżu okna! Nie zasłaniaj okna, łóżeczka lub wózka firankami!
5. Wynoś dziecko codziennie na świeże powietrze w zimie i w lecie!
6. W lecie naświetlaj ciało dziecka słońcem w ten sposób, że nagie dziecko z zasłoniętymi oczami połóżysz w słońcu — pierwszego dnia na 5 minut, po czym codziennie przedłużysz ten czas o dalsze 5 minut, aż dojdzie do 30 —40 minut!

Dziecięca poczta

Władzio L. — Katowice. Naturalnie, że można zwiedzić fabrykę firmy Bata w Chełmku. Zwiedziło ją już wiele tysięcy ludzi i dużo szkół.

Jadzia P. — Kraków. Fabryka w Chełmku, istnieje od 1931 r., zatrudnia obecnie 1.700 pracowników w fabryce, 1.300 pracowników w sklepach, rozsianych po całym kraju.

Sklepów tych jest 370.

Haliszka G. — Poznań. Bardzo cieszymy się, że lubisz w domu i w szkole nasze ciepłe papucie.

Na deszczu i błota polecamy Ci nasze generałki, które są bardzo lubiane. Do generałek należy zawsze nosić ciepłe skarpetki "SYBIRKI" i specjalne wkładki z morskiej trawy, które nazywają się lufowe. — Sybiryki i wkładki sprzedają również sklepy Bata.

Jasio K. — Warszawa. Prawdą jest, że każde dziecko może samo kupić w sklepach Bata, bo na każdym pantofelku wybita jest cena fabryczna.

